

„Teczka obywatelska” niepokoi wielu Kolumbijczyków

28 października 2014

W ramach programu Vive Digital (2014-2018) minister technologii informacyjnych i komunikacji Kolumbii Diego Molano zamierza wdrożyć inicjatywę polityczną zwaną „publiczną chmurą” lub „teczką obywatelską”.

Propozycja obejmuje nadanie każdemu obywatelowi „cyfrowego portfolio” zawierającego jego dane osobowe, takie jak numer identyfikacyjny, paszport, historia choroby czy państwowe i prywatne certyfikaty oraz dokumenty. Wszystkie te informacje znajdą się w posiadaniu państwa i zostaną zapisane na specjalnie wygenerowanej przez rząd, unikatowej skrzynce mailowej. Pierwotnym założeniem projektu było uzyskanie efektywniejszej komunikacji między organami administracji i zmniejszenie zużycia papieru, jednak obywatele obawiają się, że mogą paść ofiarami wzmożonego rządowego nadzoru i cyfrowego piractwa.

Jeden z zaniepokojonych, kolumbijski inżynier przemysłowy Pedro Rivera, wystosował do ministra technologii informacyjnych i komunikacji pisemną prośbę o szczegółowe objaśnienie niektórych aspektów projektu. Cieszący się wsparciem kolektywu RedPatodos Rivera pragnie, żeby inicjatywa była dla wszystkich absolutnie klarowna, by istniała potencjalna możliwość jej wstrzymania lub ponownego rozpatrzenia albo by jej wejście w życie wymagało zgody społeczeństwa.

Na portalu Pastebin Rivera wyraża uznanie dla potencjalnych zalet systemu, ale twierdzi, że wprowadzenie projektu w obecnej formie mogłoby sprzyjać całej gamie nadużyć i łamaniu praw człowieka. Przypomina również doniesienia Edwarda Snowdena dotyczące polityki Google: „Inicjatywa ta oznacza w

praktyce, że w oczach państwa całe życie obywatela sprowadza się do konta Google. Edward Snowden ujawnił, że Google ma pełne prawo czytać, analizować, kopiować i sprzedawać informacje o użytkownikach lub bez zapowiedzi likwidować ich konta. Jeśli na miejscu Google wyobrazimy sobie prywatną firmę kontrolowaną przez kolumbijski rząd, czego możemy oczekiwać?"

Tymczasem kolektyw RedPatodos opublikował „Niepokoje i propozycje dotyczące „Teczki obywatelskiej””, gdzie deklaruje, że zaangażuje się w sprawę, składając petycję, a także zwraca uwagę na konieczność ponownego przeanalizowania propozycji, pisząc w podsumowaniu: „To oczywiste, że mamy wiele obaw i niewiele pewności, co po części wynika z braku konkretnych informacji o samym projekcie oraz z istnienia kontraktów, które wydają się z nim związane. Jeśli już je podpisano, zakres naszych działań będzie znacznie węższy niż gdyby była to dopiero propozycja, którą można przedyskutować i udoskonalić. Zebraliśmy wiadomości, które naszym zdaniem wiążą się z projektem, ale wiemy, że są one niekompletne. W związku z brakiem wiarygodnych, upublicznionych informacji o projekcie postanowiliśmy skorzystać z prawa do złożenia petycji do ministerstwa i zażądać obszerniejszych danych, które pozwoliłyby ustalić, jak możemy wpłynąć na przebieg inicjatywy. Szukamy gwarancji naszych praw i przestrzeni dialogu-początkowo z nami, ale pragniemy, by również inne kolektywy i sektory oraz całe społeczeństwo mogły się zaangażować w miarę swoich możliwości.”

Carolina Botero, dziennikarka El Espectador, również wyraża zaniepokojenie i zwraca uwagę, że ministerstwo pominęło milczeniem komentarze opublikowane na portalu Karisma: „Projekt „Teczka obywatelska” zostanie zrealizowany na mocy porozumienia państwowo-prywatnego o niejasnych warunkach, które budzi w społeczeństwie poważną obawę o prawo do prywatności. Jako że wstępny plan niewiele mówi o tej inicjatywie, poprosiliśmy ministerstwo technologii informacyjnych i komunikacji o odpowiedź na nasze uwagi

(której nadal nie otrzymaliśmy) oraz, przede wszystkim, o przedstawienie ostatecznego projektu, stworzonego po dokładnym rozważeniu postulatów obywateli.”

Jednak rząd nadal nie odpowiada, a Kolumbijczykom pozostaje cierpliwie czekać.

Autor: Lully

Tłumaczenie: Karolina Mruk

Źródło: [Global Voices](#)